

Konstytucja ma zawsze prymat



ROZMOWA /

z dr. Bartłomiejem Wróblewskim, posłem PiS, prawnikiem konstytucjonalistą

» Trybunał Konstytucyjny orzekł, że Konstytucja RP ma prymat w sprawach, które nie zostały przekazane Unii Europejskiej. A jak wygląda to w zakresie spraw przekazanych? Czy polska Konstytucja ma zawsze nadrzędność?

– Konstytucja ma zawsze prymat nad wszystkimi umowami międzynarodowymi, także nad umowami konstytuującymi Unię Europejską i nad prawem pochodnym, które jest tworzone przez UE. Mamy obszary, gdzie kompetencje nie zostały przekazane UE, i wtedy właściwie żadne działania UE nie powinny mieć miejsca. Jeśli te kompetencje zostały przekazane, to obowiązuje zasada przyjaznej interpretacji prawa wewnętrznego w stosunku do prawa unijnego, aby w miarę możliwości szukać takiego sposobu interpretacji obu przepisów, żeby następowało to bezkolizyjnie. I podobnie jest w sytuacji, kiedy mamy mieszany obszar spraw, unijno-narodowy. Ale nawet w tych dwóch obszarach może dojść do kolizji i Konstytucja

RP zachowuje swoje pierwszeństwo i nadrzędność.

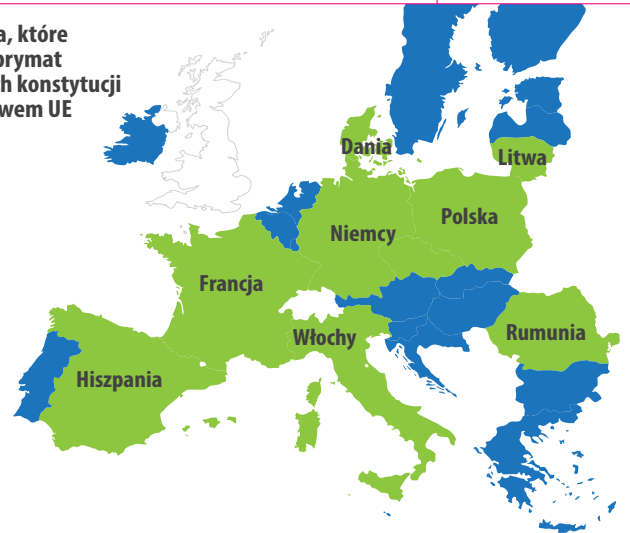
» Generalnie spór dotyczy modelu sądownictwa w Polsce, reformowanego w ostatnich latach. Ta dziedzina nie została przekazana w kompetencje UE, a mimo to mamy do czynienia z brutalną ingerencją. Z czego to wynika?

– Mamy obecnie między UE a Polską zasadniczy spór, czy te kompetencje dotyczące wymiaru sprawiedliwości zostały przekazane. Unia nie twierdzi, że zostały one przekazane, ale w praktyce sięga do ogólnych klauzul zawartych w traktatach dotyczących praworządności, demokracji czy skutecznej ochrony sądowej obywateli. I z nich wyinterpretowuje bardzo dalekie wnioski dotyczące np. organizacji wewnętrznej Sądu Najwyższego. Gdybyśmy przyjęli taki sposób interpretacji tych klauzul, to właściwie w każdej sprawie UE mogłaby rościć sobie prawo do wypowiedzania się. Mogłaby na przykład podważyć prawo wyborcze we Francji, gdzie 30-40 proc. obywateli nie ma swojej reprezentacji w parlamencie, bo do tego prowadzi ordynacja bezwzględnie większościowa. Instytucje europejskie mogłyby zanegować rozstrzygnięcia w Hiszpanii dotyczące Katalonii czy Kraju Basków.

Trudno się pogodzić z takim chwytem prawniczym, ponieważ gdybyśmy zaakceptowali taki sposób działania, trzeba by przyjąć, że w gruncie rzeczy ten podział na kompetencje przekazane i własne krajów członkowskich jest zupełnie iluzoryczny, skoro na podstawie ogólnych klauzul instytucje unijne mogłyby podejmować decyzje praktycznie w każdej sprawie.

» Unijny komisarz ds. sprawiedliwości Didier Reynders powiedział o wyroku polskiego

Państwa, które uznały prymat własnych konstytucji nad prawem UE



TK, że po raz pierwszy mamy do czynienia z wyrokiem przeciwko traktatom.

– Przez długi czas był pewnego rodzaju kompromis. Unia unikała gwałtownego wkraczania w prawo wewnętrzne państw członkowskich, chociaż konstytucyjne sądy krajowe stwierdzały, że w zasadniczych sprawach obowiązuje nadrzędność konstytucji, raczej szukając zaobcowanego sposobu, żeby ominąć taki bezpośredni konflikt. Obie strony starały się na poziomie praktycznego działania szukać kom-

musiała się podporządkować. Można będzie powiedzieć, że jest to moment przejścia od związku państw do państwa federalnego. Ale może też być odwrotna sytuacja.

Jeśli wygra polskie stanowisko, będzie to oznaczało zahamowanie procesu federalizacji Europy bez zmiany traktatów i bez decyzji społeczeństw europejskich. Jeśli chodzi o zaangażowanie tego sporu, sytuacja rzeczywiście zaczyna się robić wyjątkowa.

» Czy jest zrozumienie dla polskich racji w innych krajach unijnych, rozumienie, jaka jest faktycznie stawka tego sporu? Instytucje unijne swoje prawdziwe cele ukrywają pod retoryką zapewnienia skutecznej ochrony sądowej obywateli.

– Opinia publiczna w Europie jest dzisiaj podzielona. Mniejszość jest po stronie Polski. Ale nawet jak większość jest po stronie instytucji europejskich, to w momencie, jak zaczną się pojawiać jakiegokolwiek spory dotyczące integracji europejskiej, stanowisko polskiego sądu będzie punktem orientacyjnym. I na pewno chętnie będzie się korzystać z tego twardszego stanowiska wyrażonego w sposób klarowny, uwypuklonego przez ten spór, który trwa już kilka lat. Należy oczekiwać, że w najbliższych latach orzeczenie naszego TK będzie przywoływane, ponieważ będzie użyteczne w różnych sprawach, gdzie będzie pojawiał się konflikt Unia Europejska – państwa członkowskie.

» Trybunał podsumował uzasadnienie wyroku pewnym ostrzeżeniem skierowanym do TSUE, że jak ten nie przesłanie podważać pozycji polskiego TK, „to podda ocenie wprost zgodność z Konstytucją orzeczeń TSUE, włącznie z usunięciem ich z polskiego porządku prawnego”.

– Trybunał Konstytucyjny zastosował prawną figurę retoryczną, znaną z działania niemieckiego federalnego trybunału, który jak gdyby powiedział, że dopóki UE będzie działała w zgodzie z traktatami, to on nie musi podejmować już dalszych działań. Natomiast w momencie, kiedy sprawy zaczęłyby przybierać inny obrót, rezerwuje sobie prawo do tego, żeby mieć ostatnie słowo w każdym sporze.

TK powiedział, że to on ma ostatnie słowo na temat polskiej Konstytucji i porządku prawnego w Polsce. Zostało to ujęte w sposób zasadniczy. Uważam, że dobrze się stało, iż nasz Trybunał w końcu to zrobił. Ktoś musiał pokazać, że nie ma zgody i nie może być na kontrowersyjną – również z punktu widzenia prawnego – manierę TSUE wtrącania się we wszystko z wielkim lekceważeniem i prawa europejskiego, i woli społeczeństw, dzięki którym przecież prawo ostatecznie istnieje. To społeczeństwa legitymizują swoją zgodą obowiązywanie tych przepisów.

» Dziękuję za rozmowę.

Zenon Baranowski

Jeśli wygra polskie stanowisko, będzie to oznaczało zahamowanie procesu federalizacji Europy

promisu. Jeśli obecnie UE preferuje swoje zdanie, tzn. że na podstawie ogólnych klauzul może ostatecznie regulować każdą sprawę i w każdej sprawie ma ostateczny głos, to w gruncie rzeczy staniemy się federacją. Społeczeństwa wszystkich państw członkowskich muszą sobie zdać sprawę, że jeśli taki sposób interpretacji prawa europejskiego zwycięży, zostanie zaakceptowany, to także w stosunku do nich znajdzie zastosowanie. Ma to charakter precedensu nie tylko wobec Polski, ale będzie dotyczyło całej Europy. Jeżeli Polska przegra w tym sporze, to właściwie cała Europa będzie